

Łza na rzesie mi się trzęsie
Trzęsie mi się łza na rzesie
Raz w niedzielę przy kolacji
Się znalazłam w sytuacji
Co tu kryć, ach niewesołej
Powiedziałeś tak przy stole
Że ogólnie to nas lubisz, tylko
Ten sens życia gubisz
Chyba się z Tobą rozwiodę
Zabiorę ze sobą młode
Bo Ty na moją urodę nie patrzysz już
Chyba odejdę z wanienką
Młode zobaczysz nieprędko
A Ty jak głupi z panienką zostaniesz sam...
Też wiedziała, że kogoś ka-
tegorycznie namawiałeś,
Choć co prawda potem zwałeś,
By pojechać na kraj świata
Bo tu sensu życia brak
Chyba się z Tobą rozwiodę...
Ktoś mi rzucił mimochodem
Pijąc dużą whisky z lodem
Że lubiłeś także Jolkę
Zanim jeszcze była z Bolkiem
Whisky wyjął ktoś z kredensu
Poszukując życia sensu
Chyba się z Tobą rozwiodę...
Powiedziała mi też Zocha, której nigdy nikt nie kochał
Że słyszała, jak Ty w windzie tłumaczyłeś temu Lindzie
Że ogólnie to jest nieźle, tylko sensu życia brak - to tak?
Łza na rzesie mi się trzęsie - o, o je!
Trzęsie mi się łza na rzesie - o, o je!
Chyba się z Tobą rozwiodę, zabiorę ze sobą młode
Bo Ty na moją urodę nie patrzysz już...
Chyba odejdę z kredensem i łzę zabiorę i rzesę
A Ty jak durny z tym sensem zostaniesz sam...